

# WYZWOLENIE ZWIERZĄT



6/89  
Lipiec



Ludzie mordują zwierzęta nie tylko w rzeźniach. Mordują je również na polowaniach, z których czynią sobie sport — zabawę dla przyjemności. Być myśliwym, zabijać niewinne, słabe i bezbronne zwierzęta leśne, to nie tylko wielka rozkosz — to chluba, honor, chwała.

Oto urwki ze *Wspomnień myśliwskich* Juliana Ejsmonda, obrazujące dobitnie wzruszenia, upojenia i szczęście przeżywane na polowaniu (cytowanie wg B. Włodarza):

„...Poszedłem śladem strzelanego przeze mnie zwierza z zapartym oddechem, z drżącym sercem, z utajonym pragnieniem, by na niepokalanej bieli śniegu ujrzeć upragnioną czerwień krwi... jakąż to dzika, żywiołowa radość napelnia serce myśliwych na ów pożądany widok... Na śniegu stoi czarny, ranny zwierz. Pada szybki strzał... zwierz wali się w śnieg... serce łomocze i rozsada pierś... A biała zima błogosławi sercom myśliwskim szczęściem pijanym... Mówimy o głuszcach... A wtem mistyczny dźwięk dolatuje mych uszu... to głuszcę tokować zaczyna... Pod czarem tej pieśni zaczyna my skakać naprzód... Mierzę w czarną masę i strzelam. Łopot grzmiących skrzydeł jest mi odpowiedzią... Jak kamień spada ptak w bajoro, aż woda chlusnęła fontanną... Jeszcze jedną pieśń usłyszeć, jeszcze jedną...! Wtem głuszcę poruszył się. Szybko mierzę... Ptak z łomotem spada na ziemię... Szczęście łowieckie uderza mi do głowy, serce skacze z dzikiej radości jak oszalałe... I szły mioty leśne jedne za drugimi, opromienione weselem myśliwskim... Sarn było bardzo dużo... Cudny ich widok radował nas w każdym miocie. Wspomnienia myśliwskie są dla nas bańnianym skarbem, w którym kryją się najkosztowniejsze klejnoty naszego życia: szmaragdy puszczy dziewiczych, szafiry niebios pogodnych i rubiny krwi ubitej przez nas zwierzyny”.

Taką radością napawa zabijanie nieszczęsnych zwierząt leśnych. A wędkarstwo — cóż to za cudowny sport — iluż ma zagorzałych zwolenników... Czemuż więc ci ludzie nie chodzą do rzeźni? Tam dopiero mogliby nasycić swe krwiożercze instynkty. Rozkoszować się cierpieniem niewinnych zwierząt. Oczywiście, obruszyliby się na taką propozycję. Cały „urok” polega przecież na tym, by bezbronne zwierzę osaczyć, wciagnać w zasadzkę, udreścić śmiertelnym str-



↑  
**DLACZEGO? DLA FUTRA**



**DOSTAŁ POD KARK  
I NA TAK ZWANĄ SPÓŹNIONĄ  
KOMORĘ  
LECCZ KULA TRAFIA W MOJE  
SERCE.**



**MYŚLISTWO TO RELAKS?**

**WSTĘP  
WZBRONIONY!**

**OSTOJA  
ZWIERZYNY**

**UWAGA!**

**VIACROZENIE BEZPIECZENSTWA**

**OD GODZ. 16<sup>00</sup> 8<sup>00</sup>**

**TEREN POŁOWAŃ**

## POROZMAWIAJMY O MYŚLIWYCH

„Chłop żywemu nie przepuści” — śpiewał niegdyś Kazimierz Grzeszkowiak i trzeba przyznać, że słowa tej piosenki wielu osobom mocno zapadły w pamięci. Szczególnie wzięli je sobie do serca panowie z grasującego wokół Lipska koła myśliwskiego „Ratusz” i jak wynika z coraz liczniejszych skarg miejscowych rolników, nie przepuszczają — głównie wiejskim białkom. Choć według relacji jednego ze skarżących, trafił im się również bocian. W tej mierze nic mnie już chyba nie zdziwi, po tym jak swego czasu przeczytałem w raporcie Andrzeja Polakowskiego o myśliwych białostockich strzelających nawet do pszczoł — i to przebywających w ulach — oraz do broniących swego dobytku pszczelarzy.

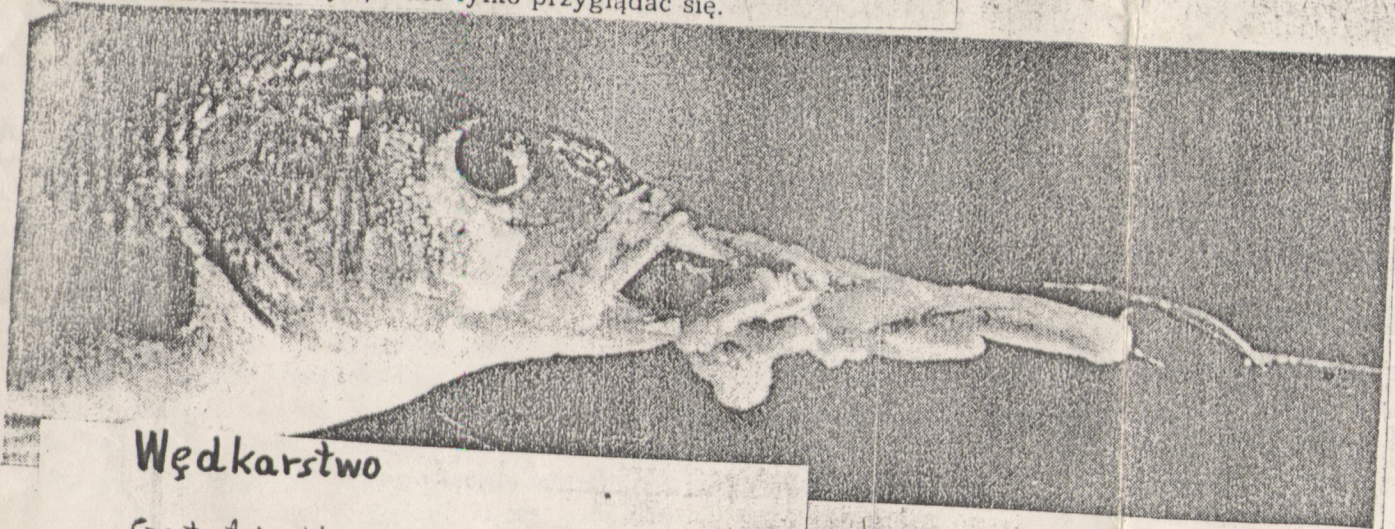
„Kłusownicy to podli przestępcy, polujący z chęci zysku. Chodzą im o jakiś tam głupi mięso, czy futro. Co innego myśliwi. Oni nie powodują się tak niskimi pobudkami. Są gotowi dobrze zapłacić, by móc się chęlnie zadaniem śmierci. Kiedy czytam w personaliach znanych osób: hobby — myślistwo, nie bardzo rozumiem, dlaczego ludzie ci nie nazywają rzeczy po imieniu: hobby — zabijanie zwierząt. Nie ma się czego wstydzić. Nie wszyscy lubią zbierać znaczki.

Nie ma roku, by prasa nie doniosła o nieszczęśliwym wypadku na polowaniu. Pół biedy, jeśli myśliwi strzelają do siebie, ale nie dawniej jak trzy lata temu, że świstem kula przeleciała i nad moją głową, kiedy spacerowałem po lesie w okolicach Poddubówka. Następny odgłos jaki usłyszałem, był piskiem opon gwałtownie ruszającego samochodu. Facet uciekał zupełnie niepotrzebnie, bo byłem uzbrojony jedynie w brzoń białą, w postaci parasola z tępym szpikulcem.

Dlaczego myśliwi strzelają do wszystkiego co się rusza? Myślę, że pewne światło rzuci tu statystyka. Otóż myśliwych mamy w Polsce znacznie więcej niż w innych krajach.



...przemysł mięsny... już bez żadnego uroku... Chodzi zapewne o to, by samemu zabijać, a nie tylko przyglądać się.

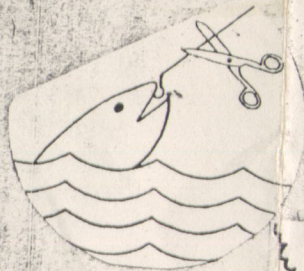


## Wędkarstwo

Często twierdzi się, że ryby nie odczuwają bólu, lecz nie jest to prawda. Ryby mają rozwinięty układ nerwowy, a skutek tego wbijający się w szczękę ryby haczyk powoduje wielki ból. Często zdana się, że ryba połyka haczyki do swego organizmu, co powoduje jeszcze większy ból przy wyciągnięciu ryby z wody i przy wyjmowaniu haczyka. Żywej zazwyczaj ryby wyrывa się haczyk wraz z wewnętrznymi organami, co musi powodować uprost niezopisany ból gdyż, jak wiadomo, białe organy wewnętrznych są najgorętsze. Natomiast przy wyjmowaniu haczyka ze szczęki ryby rozrywa się mięsień i kości szczęki. Z kolei po wyciągnięciu na ląd ryba się dławi, co jest przyczyną dodatkowych cierpień.

Ale z wędkarstwem wiąże się nie tylko ból ryby. Jedną z najczęściej używanych tzw. przynęt jest robak. Robak posiada system nerwowy i gdy jest nadziwany na haczyk z pewnością odczuwa ból. Robak wbity na hak wije się - jest to typowa reakcja na ból wszystkich odczuwających ból istot.

Wędkarstwo jest więc jedną z najokrutniejszych, zabaw uprawianych przez ludzi kosztem innych czujących istot.



Będziemy bardzo wdzięczni za choćby najmniejszą pomoc finansową. Możesz również nam pomóc tłumacząc zagraniczne publikacje dotyczące obrony zwierząt.

**Kontakt: Radek Kisielewski**  
ul. Zmienyniecka 19Am 4  
15-342 BIAŁYSTOK

Wydaje → **RUCH WYZWOLENIA**  
**ZWIERZĄT**

...wziętych. A jak się chodzi ze strzelbą po lesie, to nie po to żeby się nią podpierać. Jeżeli ktoś jest innego zdania, bardzo proszę o list. Chętnie też wysłucham głosów samych myśliwych, zwłaszcza jeśli spróbują mi wytłumaczyć, co i w jakim momencie sprawa im w tej działalności największą przyjemność.

"KRATOBRAZY" PIOTR LASKOWSKI

Z wywiadu z Tadeuszem Kornatko, łowczym wojewódzkim w Kietcach,

- Mamy w kraju 85.000 zarejestrowanych myśliwych. Czym jest dla nich myślistwo?
- Przede wszystkim przyjemność. Wyłchnieniem po pracy kontaktem z przyrodą.
- Przepraskam, ale czy zabijanie może być przyjemną rozrywką dla psychicznie zdrowego człowieka?
- Co pan chce przez to powiedzieć?
- Że rytuał mordłu dla przyjemności jest wysoce niemoralny. Przynajmniej z punktu widzenia etyki.
- Nie bardzo rozumiem...
- Łowiectwo jest wysoce nieetycznym sportem. Czy wolno fascynować się zabijaniem? To doprawdy nie wychowawcze, brutalne
- Proszę pana, w naszym Związku są ludzie wrażliwi. Książka (!) lekarze, pedagodzy.
- Są tacy, którzy twierdzą, że zabijanie dla przyjemności powinno być zabronione. Polski Związek łowiecki powinien być rozwiązany jako organizacja niehumanitarna. Bliski kontakt z naturą można uzyskać w inny sposób. Z plecakiem. Z aparatem fotograficznym.
- Od czterdziestu lat jestem myśliwym. Poraz pierwszą spotykałem się z taką argumentacją. Myślistwo to selekcja zwierząt. To dostawa na rynki tysięcy ton dziczyzny, skór, a także cennych trofeów. Czy pan wie, że na polowaniach zarabiamy dla kraju miliony dolarów?
- Tak, ale myśliwi zabijają przede wszystkim dla przyjemności. Uważają pogardę dla życia, stepiają wrażliwość, i pogardzie mają, współczucie dla innych istot.
- Nie wiem co o tych argumentach sądzić. Uczymy młodzież miłości do zwierząt. Opiekujemy się nimi zimą, dokarmiamy.
- I zabijacie dla relaksu. Celem nadzędnym humanizmu jest szacunek dla życia, jego ochrona. Kwestionowanie idei zabijania dla rozrywki to profanacja norm etycznych.